

Z POMORSKIEJ WSI

W lasach nie ma grzybów, notuje się wzrost pożarów, a więc najlepszy znak, że znowu jest sucho. Rozkład opadów atmosferycznych jest w tym roku fatalny. Np. w sierpniu zanotowano w woj. bydgoskim średnio aż 81,5 mm opadów, gdy średnia wieloletnia wynosi tylko 62,2 mm. Jednak cały kłopot w tym, że padało dopiero pod koniec drugiej dekady i w pierwszych dniach trzeciej dekady. A wrzesień znowu jest słoneczny, suchy, pogodny. Na 8 istniejących w woj. bydgoskim stacji opadowych deszcze zanotowano tylko w Kłodawie, powiat Lipno, bo w dniu 4 i 5 września spadło tam 1,5 mm opadów. Potem tylko w rejonie Samostrzela, powiat Wyrzysk zanotowano w dniu 11 września gwałtowną burzę, dającą aż 51 mm opadów. Poza tymi dwoma wypadkami we wrześniu w całym województwie nie padało. Na szczęście noce są chłodne, rano występuje na polach rosa i można z powodzeniem przygotowywać glebę pod jesienne zasiewy, można także już siać żyto oraz poplony ozime, też przede wszystkim żyto, gwarantujące w przyszłym roku pierwsze pasze zielone. Siewy żyta chlebowego i paszowego są już poważnie zaawansowane. Ale przed rolnikami pracy jeszcze co nie miara - muszą przecież obsiać aż 308 tys. ha żytem, 145 tys. ha pszenicą oraz 4 tys. ha jęczmieniem.

Jednocześnie wobec niewielkich ilości wysianych poplonów letnich planuje się zwiększyć areał poplonów ozimych ze 100 tys.ha do 120 tys.ha. Pod siewy ozimin przygotowano 110 tys.ton nasion, w tym 27.700 ton kwalifikatów, no bo zgodnie z planem nasiennym co trzecie gospodarstwo jest zobowiązane do wymiany materiału siewnego. Wszystkie próby nasion zostały już w Stacjach Oceny Nasion przebadane. Materiał siewny jest w tym roku dobry - zdyskwalifikowane jedynie 8 % żyta i to głównie na skutek mechanicznych uszkodzeń suchego jak pieprz ziarna w czasie omłotów. Natomiast dyskwalifikacje pszenicy wghają się zaledwie w granicach 3,5 %.

Rozpoczęły się już wykopki ziemniaków, choć prace te nabiorą rumieńców dopiero pod koniec tygodnia. Przed nami także wykopki buraków cukrowych. A więc pracy w polu w dalszym ciągu jest sporo, a o czym rozmawia nasz sprawozdawca ze spotkanymi na szosie rolnikami

/ T a ś m a /

W dalszym ciągu utrzymuje się wysokie tempo skupu zbóż z tegorocznych zbiorów. Z jednej strony słoneczna pogoda sprzyja omłotom, a z drugiej rolnicy mają trochę czasu, boć przecież najbardziej pracochłonne są wykopki ziemniaków, a zwłaszcza buraków cukrowych. Gdy wykopki nabiorą rumieńców, omłoty zbóż osłabną, a tym samym przed magazynami zbożowymi ruch będzie mniejszy.

Ale jeszcze w drugiej dekadzie września dzienny skup przekraczał ubiegłoroczne dostawy i wahał się w granicach 5.500 ton. Wbrew temu co się zwykle sądzić o pracy w sobotę, że to niby już trochę niedziela - właśnie w ostatnią sobotę bydgoscy rolnicy oraz gospodarstwa państwowe przywieźli łącznie aż 6.500 ton zbóż. W sumie z tegorocznych zbiorów skupiono do 13 września 236.338 ton zbóż z gospodarki chłopskiej, co stanowi 77,5 % planu kwartalnego oraz 59.079 ton z Państwowych Gospodarstw Rolnych, czyli 73,8 % planu.

Tak więc w połowie września ~~leżało~~ leżało w magazynach 295.417 ton zbóż, czyli nawet nieco więcej, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. A jeżeli się pamięta, że w tym roku na skutek opóźnionych żniw skup rozpoczął się gdzieś o 7 do 10 dni później - należy uznać tempo tegorocznych dostaw za dobre. Na szczególne słowa uznania zasłużyli sobie rolnicy powiatu sępoleńskiego, którzy swój plan

kwartalny wykonali już w 95,5 %, jak również wyrzyskiego i tucholskiego, bo i w tych powiatach przekroczone 85 % planowanych dostaw.

Natomiast wśród Państwowych Gospodarstw Rolnych przodują przedsiębiorstwa powiatu tucholskiego, które nawet o 4,3 % przekroczyły swój kwartalny plan oraz Golub i Wąbrzeźno, zbliżające się do pełnego wykonania planu kwartalnego.

Swego czasu o mogileńskich szkołach przysposobienia rolniczego było głośno w całym kraju. Powiat ten uchwałą sesji Rady Narodowej wproceedził obowiązek kontynuowania nauki dla młodzieży kończącej szkoły podstawowe. W roku szkolnym 1959/60 na 26 gromad było 26 SPR-ów, czyli stworzono jednocześnie warunki dla powszechnej oświaty rolniczej. Jednak już w minionym roku szkolnym pracowało tylko 10 SPR-ów, przy czym dwie szkoły trzeba było rozwiązać w trakcie nauki z braku uczniów. Obecnie naukę rozpoczęto tylko w 5-ciu SPR-ach, przy czym każda z tych szkół mogłaby z powodzeniem przyjąć jeszcze razy tyle uczniów.

Wbrew pozorom wytłumaczenie tej niechęci do SPR-ów nie jest wcale takie trudne. W latach 60-tych szkoły przysposobienia rolniczego nie narzekały na brak uczniów, bo po prostu młodzież wiejska nie miała większych szans kontynuowania nauki w szkołach innych typów. Ale w ostatnich latach szkolnictwo rozwijało się niezwykle dynamicznie - powiat ma już trzy technika różnych specjalności i osiem zasadniczych szkół zawodowych o różnym profilu nauczania. Dziś już 80 % kończących szkoły podstawowe ma szansę uczyć się dalej w jednej z tych szkół. Trudno się więc dziwić, że we wsi czy nawet w gromadzie nie można znaleźć kompletu uczniów do SPR-u.

A mimo wszystko to nieprawda, że młodzież nie chce wiązać swej przyszłości z zawodem rolnika - chce jedynie ten zawód zdobywać w szkołach rolniczych z prawdziwego zdarzenia. A takimi są technika rolnicze i zasadnicze szkoły rolnicze.

Oto w Świerkówcu istnieje od lat Zasadnicza Szkoła Rolnicza. Dyrektor tej szkoły - Zdzisław Kąkolewski ma inne problemy do rozwiązania, niż kierownicy szkół przysposobienia rolniczego. Tamci biją się o każdego ucznia, a on na 40 miejsc ma 80 kandydatów. Podjęto więc w ostatnich dniach decyzję uruchomienia dwóch pierwszych klas, żeby nikomu nie zamykać drogi do zawodu rolnika. Ale też szkoła w Świerkówcu ma internat dla 55 uczniów, wykwalifikowaną kadrę nauczycielską, ma wspaniałe warunki do nauki w różnych pracowniach specjalistycznych i - co bodaj najważniejsze - młodzież może zdobywać praktyczne wiadomości w pobliskim gospodarstwie PGR-owskim, będącym dla szkoły niejako warsztatem pracy.

A więc szkoły przysposobienia rolniczego spełniały swą rolę, gdy nie miały konkurencji w naborze uczniów w postaci gęstej sieci szkół innych typów. Nowa sytuacja wymaga jednak nowych rozwiązań, a tym rozwiązaniem są Zasadnicze Szkoły Rolnicze z prawdziwego zdarzenia, do których młodzież pcha się drzwiami i oknami.